Zeszyt VII. Październik 1896.

GŁOS św. ANTONIEGO z PADWY

wychodzi co miesiąc.

Cena całego rocznika z góry zapłacona wynosi koronę.

Adresować:

O. Norbert Golichowski, Redaktor „Głosu św. Antoniego“ we Lwowie, w klasztorze OO. Bernardynów.

Współpracownicy naszego pisma, jakoteż zelatorowie i zelatorki, zebrawszy 10 prenumeratorów, otrzymają egzemplarz gratis.

Oświadczenie Redakcyi:

W myśl dekretów Urbana VIII. z 13. marca 1625 i 5. lipca 1634 w sprawie wypadków cudownych oświadczamy, że naszym sprawozdaniom w „Głosie św. Antoniego z Padwy“ czysto tylko historyczną przyznajemy wartość, nie wyprzedzając ani przesądzając orzeczeń Stolicy świętej, której zawsze i wszędzie chcemy okazać uległość i posłuszeństwo.

WE LWOWIE, NAKŁADEM OO. BERNARDYNÓW.

Wyciąg ze statutów
pob. stowarzyszenia św. Antoniego z Padwy.

I. Cel.

Cel jest podwójny:

1. Dzięki składać P. Bogu za osobliwszy przywilej jakim się cieszy św. Antoni z Padwy w niebie i na ziemi.
2. Prosić św. Antoniego, aby ci, co się do Niego udają w potrzebach duszy i ciała, albo szukają królestwa bożego i jego sprawiedliwości doznali wysłuchania tj.:

a) aby poganie, niewierni, żydzi, heretycy schyzmatycy znaleźli światło wiary, którego nie mieli lub mając utracili;

b) aby grzesznicy, tak drodzy św. Antoniemu, znaleźli łaskę bożą utraconą przez grzech, i aby wrócili do Boga przez prawdziwą pokutę;

c) aby zakonnicy trzech reguł św. Franciszka Serafickiego, szukali gorliwie skarbu serafickiego, złożonego w regule i ustawach zakonnych, i aby go znalazłszy, troskliwie tego skarbu strzegli;

d) aby ubodzy znaleźli chleb powszedni;

e) aby ci, którzy cześć lub fortunę utracili, takowe odzyskali.

II. Obowiązki.

Aby celu wyż wykazanego dopiąć, stowarzyszeni powinni:

3. odmawiać codzień potrzykroć Chwała Ojcu itd., dziękując Bogu w Trójcy św. Jedynemu za moc udzieloną św. Antoniemu z Padwy;
4. odmawiać co dzień na cześć św. Antoniego z Padwy, responzoryum „Si quaeris“ z modlitwą lub natomiast Ojcze nasz, Zdrowaś i Chwała;

GŁOS św. ANTONIEGO z PADWY.

CZĘŚĆ NAUKOWA.

Św. Antoni Padewski i jedność Kościoła.

Nasz organ Głosu św. Antoniego przypomina raz poraz Wiernym prawdy, o których ziszczenie modlą się związkowi, i które Stolica święta podaje do nauki. Między celami stowarzyszonych pod chorągwią św. Cudotwórcy jest i ten cel, aby modlić się o światło wiary dla pogan, niewiernych, żydów kacerzy i odszczepieńców (patrz statut książki wpisowej str. 6). Obecnie zaś nam szczęśliwie już 19. rok panujący Leon XIII. wydał pod dniem 29. czerwca b. r. a więc w sam dzień świętych Apostołów Piotra i Pawła encyklikę o jedności Kościoła. W tej to encyklice czyli piśmie okólnem do wszystkich biskupów wystósowanem, najwyższy Mistrz i Nauczyciel Kościoła całego uczy nas, że Kościół jest jeden na świecie, jedynie pra-

wdziwie przez Chrystusa założony, a przez to tylko w tym jednym Kościele można się zbawić trzymając się jego nauki, używając tych Sakramentów, które Chrystus w nim ustanowił. Że tym jednym jedynym Kościołem, przez Chrystusa ustanowionym jest Kościół, na którego czele stoi następca Piotra świętego, papież rzymski, o tem wie każdy katolik. Ponieważ zaś o tem wiele ludzi nie mają pewnego rozumienia i przekonania, dlatego Ojciec święty uczoną i na podstawie tradycyi, pism napisał encyklikę. Ktokolwiek ją bezstronnie i z rozwagą przeczyta, ten nabierze przekonania, że jeden prawdziwy Kościół przez Chrystusa Pana założony znajduje się tam, gdzie jest prawdziwy następca Piotra świętego. Tą encykliką zatem zamierza Ojciec święty usunąć błędy kacerzy, czyli heretyków, odszczepieńców, oświecić tych wszystkich niewiernych, którzy chcą i szukają prawdy. Nim w krótkości podamy główne myśli z encykliki Ojca świętego, chcemy naszych czytelników, a prawdziwych czcicieli św. Antoniego prosić i wezwać, aby gorliwie trzy Chwała Ojcu i jeden Ojcze nasz, jedno Zdrowaś Marya i raz Chwała Ojcu codzień odmawiali na intencyę, aby św. Antoni Padewski uprosił u Pana Boga pomyślny i rychły skutek dla tejże encykliki Ojca świętego Leona XIII. Oprócz modlitwy należy nam okazywać radość i szczęście, że należymy do jedynie prawdziwego Kościoła,

a zarazem strzec tej jedności w posłuszeństwie dla wiary, moralności, przez tenże Kościół głoszonej, należy nam korzystać pilnie ze środków zbawienia przez tenże Kościół nam podawanych. Modlitwa w powyż podanym celu i praca widoma dla chwały tego jedynego Kościoła wyjdzie nam kiedyś na wieczną chwałę, a zarazem przyczynią się do tryumfu wielkich myśli podanych nam w encyklice Ojca świętego. Chrystus Pan sam czuwa nad swoim Kościołem. Duch święty nim kieruje, ale wielki to zaszczyt i zasługa dla nas, jeśli Bóg nam pozwala w Jego czuwaniu i rządach czynny brać udział. Tryumf niezawodny prawdziwego Kościoła, będzie i naszym świetnym tryumfem. Biedny i pożałowania godzien ten, kto walczy przeciwko Kościołowi, gdyż klęskę pewną odniesie.

Główne myśli z encykliki Ojca świętego są takie: Kościół jest oblubienicą Chrystusa. Chrystus tak ukochał Kościół, iż wydał siebie samego zań (św. Paweł do Efezów). Chrystus żyjąc na ziemi obcował z ludźmi, udzielał im swej nauki i przykazań. Zebrał wokoło siebie uczni, i tym udzielił swojej mocy. Im zesłał z nieba Ducha prawdy i polecił im iść na całą ziemię i nauczać wszystkie narody tego, czego sam uczył i przepisywał. Przez poznanie Jego nauki i spełnianie Jego przykazań ród ludzki może uzyskać na ziemi świątobliwość, a w niebie szczęśliwość wieczną.

Kościół jest widzialnym, boć widzialnym sposobem przez opowiadanie słowa Bożego nabywa się wiara i widzialnym sposobem przez administrowanie Sakramentów Bóg udziela łaski wewnętrznej. Z tych powodów święte Pisma nazywają Kościół często ciałem, a także Ciałem Chrystusowem. (Paweł św. do Koryntów I.) Ponieważ Kościół jest ciałem, więc też widomem dla oka, jest Ciałem Chrystusowem, przejętem Jego siłą. Nie jest on rodzajem trupa, ale jest ciałem Chrystusowem, ożywionem Jego życiem nadprzyrodzonem.

Taki Kościół widzialny siłą niewidzialną wyposażony trwać będzie zawsze.. Dlatego święty Chryzostom (żył 347—407) powiada: „nie odłączaj się od Kościoła, nic nie jest silniejszem od Kościoła. Twoją nadzieją jest Kościół, twojem zbawieniem jest Kościół, twoją ucieczką jest Kościół... jego siła jest wieczną. Święty Augustyn (który żył 354—430) dodaje: „Pozostanie on jak słońce, dopóki słońce wschodzi i zachodzi, czyli póki upływają czasy, nie zniknie Kościół Boży, to jest ciało Chrystusowe, z powierzchni ziemi“.

Kościół Chrystusa jest tylko jednym, jakkolwiek herezye usiłują go rozbić na sekty. Chrystus powiedział: „zbuduję Kościół mój“ — każdy zatem inny Kościół nie jest Chrystusowy. Ta jedność Kościoła wypływa z zamiaru Chry-

stusa. On chciał przekazać Kościołowi dalsze spełnianie tego samego zadania, tego samego posłannictwa, jakie sam otrzymał od Ojca Swego. Co uczynić postanowił, to też i w rzeczy samej uczynił. „Jako mnie posłał Ojciec, tak i ja was posyłam“. (Jan XX 21.) Chrystus przyszedł zbawiać i ratować co zginęło. Kościoła zadaniem jest dalej szerzyć daleko wśród ludzi zbawienie uzyskane przez Jezusa Chrystusa. Dlatego musi on koniecznie wedle woli swego Zbawiciela być jednym na całym świecie i po wszystkie czasy. O tym jedynym Kościele przepowiedział Izajasz prorok pod obrazem góry, stojącej na wierzchołku gór. (Izaj. II. 2.) Ta jedność Kościoła wypływa z porównania z ciałem Chrystusowem. Jak Chrystus jedno przyjął ciało, tak też jeden ma Kościół, którego On jest głową. „Jeden tylko Bóg i jeden Chrystus i jeden Kościół Chrystusa; i jedna wiara, i jeden lud“, rzekł św. Cypryan, który był biskupem Kartaginy i umarł r. 258. Kto jest członkiem tego Kościoła, ten żyje, kto się odeń oderwie, ten umiera, jak się dzieje z członkiem naszego ciała, skoro go odetniemy.

W Kościele chciał mieć Chrystus jedność wiary. „Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest“ (św. Paweł do Efezów IV. 5.). Chrześcijanie zatem na całym świecie mają jednę wyznawać wiarę. Tego też żądał św. Paweł w liście pierwszym do Koryntów. I. 10. Przekręcanie

dogmatów i herezye powstały, że Pismo święte źle zrozumianem zostało, napisał św. Augustyn. Dlatego do jedności wiary oprócz Pisma świętego potrzeba nauki nieomylnej, a tę podaje Kościół Chrystusowy. P. Jezus jak żądał zupełnie wiary dla nauki przez się głoszonej (Jan X. 37. XIV. 24. X. 38) tak też tej samej wiary żąda dla nauki Apostołów. Ku temu celowi zesłał im Ducha prawdy, który pozostanie przy nich na wieki. Nie wolno zatem było opierać się Apostołom, nikomu nie było wolno ani jednego przepisu z nauki apostolskiej odrzucić. Prawdziwość nauki Apostołów, Bóg popierał cudami. (Marek XVI. 20.) Posłannictwo zaś Apostołów nie mogło ustać wraz z nimi, lecz ma trwać do końca wieków, stąd Apostołowie innych na swoje miejsce wyświęcali, i im polecili, ażeby sobie wybierali mężów i tą samą wyposażali władzą. (II. list św. Pawła do Tymoteusza II. 1—2.)

Każdego, który w najdrobniejszej rzeczy odbiegał od nauki Chrystusa, wykluczano ze społeczności katolickiej. Orygines (żyjący 185—253), św. Ireneusz († 202), św. Hilary (461—467) itd. stwierdzają o tem, że ci tylko należą do Kościoła Chrystusowego, którzy jednej i nieodmiennej trzymają się nauki. Chrystus w Kościele swoim ustanowił żywy, autentyczny i zawsze trwający urząd nauczycielski i wyposażył go

własną powagą, duchem prawdy, potwierdził cudami. Chciał On, i najsurowiej przykazał, aby przyjmowano tegoż urzędu nauczycielskiego naukę, jak Jego własną. To jest właściwością wiary, że niepodobna w jedno wierzyć a drugie odrzucić. Kto jedno poważy się odrzucić, ten już całą wiarę zarzucił, tak samo jak św. Jakób powiada, „ktobykolwiek w jednem upadł, stał się winien wszystkiego“ (II. 10). Według orzeczenia soboru watykańskiego należy wierzyć we wszystko, co zawarte jest w Piśmie świętem, lub tradycyi i przez Kościół przedstawiane, bądź to uroczystym wyrokiem, bądź też drogą zwykłego powszechnego urzędu nauczycielskiego jako Objawienie Boskie (sesya III). Oprócz szerzenia wiary Kościoła, zadaniem jest uświęcać ludzi a to za pomocą najświętszej Ofiary i szafowania Sakramentami świętemi. Również do uświęcenia ludzi potrzeba przykazań i dyscypliny. Podobnie jak nauka boska nigdy nie była skazaną na samowolne sądy ludzkie, lecz opowiadana najpierw przez Jezusa, następnie przekazaną została wyłącznie urzędowi nauczycielskiemu, podobnie nie pierwszemu lepszemu z gminy chrześcijańskiej, lecz pewnym wybranym mężom powierzył Bóg szafowanie świętemi Sakramentami, władzę ustawodawczą i wykonawczą. Do Apostołów rzekł Chrystus: opowiadajcie..... chrzcijcie.... to czyńcie na moją pamiątkę.... komu grzechy odpuścicie są im odpuszczone...

Apostołom również i ich prawowitym następcom nakazał paść owce, t. z. panować nad ludem chrześcijańskim, który zaś lud obowiązany jest ich słuchać. Święty Paweł wyraźnie napisał i tak niechaj człowiek o nas rozumie, jako o sługach Chrystusowych i szafarzach tajemnic Bożych (I do Koryntyan IV. 1.).

Tak więc Chrystus chciał mieć jeden Kościół na wszystkie pokolenia, aby jeden był lud złączony jednością wiary, celu i środków wiodących do celu, lud poddany jednej i wyłącznej władzy. Tym sposobem Kościół przewyższa wszystkie inne społeczeństwa. Cel Kościoła przewyższa cele innych społeczeństw, jak łaska Boża przewyższa przyrodę a nad dobrami ziemskiemi górują dobra niebieskie. Każde społeczeństwo a więc i Kościół musi mieć władzę, któraby nim kierowała. Lecz ta władza musi być jedna, inaczej Kościół nie byłby jednym. Jedność Kościoła, pisze Tomasz święty z Akwinu, na dwóch zasadza się rzeczach: na połączeniu wszystkich członków Kościoła między sobą w gminie, i na podporządkowaniu wszystkich członków Kościoła jednej głowie. Stąd herezya, schyzma nie należy do jedności Kościoła. Święty Jan Złotousty napisał: „mówię i oświadczam, że schyzma nie mniejszem jest złem od kacerstwa. Gdzie zaś jest ta najwyższa władza,

wobec której wszyscy chrześcijanie są obowiązani do posłuszeństwa, wyraźnie wskazują: i ewangelia i tradycya bez przerwy“. P. Jezus przed Wniebowstąpieniem rzekł tylko do Piotra: „paś owce moje“. Ten urząd Piotra przeszedł dziedzicznie na następców jego. Piotra ustanawiając zastępcą swoim zabezpieczył jedność Kościoła. On tylko został opoką, na której Chrystus zbudował swój Kościół. On jest fundamentem, na którym spoczywa cały budynek Kościoła. Zadaniem Piotra świętego jest, podtrzymywanie i strzeżenie Kościoła, nierozerwalnie ze sobą spojonego. Tego urzędu nie mógłby spełniać, gdyby nie miał władzy rozkazywania, zakazywania i sądzenia. Każde państwo ma te władze — a jakożby Kościół tejże władzy nie posiadał? Pan Jezus rzekł do Piotra: „ty jesteś opoką, a na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą“. To jest: ani Piotra t. j. opoki, ani Kościoła na tej opoce zbudowanego, żadni nieprzyjaciele widzialni i niewidzialni, ani gwałtem, ani podstępem nie przemogą. Piotra świętego zatem wyposażył Chrystus władzą, aby Kościół zachował nienaruszonym. Na to mu też dał klucze królestwa. Klucze są symbolem władzy. Również dał mu władzę rozwiązywania i zawiązywania, a obrazowe to wyrażenie oznacza władzę zakonodawczą, władzę sądzenia i karania. A Bóg sam zatwierdza wyroki Piotra w niebie: „Cokolwiek zwiążesz

na ziemi, będzie związane i w niebie, cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie". Czy jest większa i samodzielniejsza władza na świecie nad władzę Piotra? nie, bezwarunkowo. „Paś baranki moje — paś owce moje" te słowa Chrystusa do Piotra wyrzeczone oddają Piotrowi wszystkie owce owczarni Chrystusowej. Piotr jest jedynym odtąd najwyższym pasterzem. A jako pasterz otrzymał władzę rządzenia wszystkimi ludźmi, za których Chrystus krew swoją przelał. Św. Jan Złotousty pisze: pocóż przelał krew swoją? aby wykupić owce, które powierzył Piotrowi i jego następcom. Piotr ma zapewnienie Chrystusa, że jego wiara nie osłabnie — Piotr też otrzymał zlecenie, aby braciom swoim udzielał światła i siły. Piotr święty zatem jest ostoją Kościoła.

Ta zaś władza Piotra przeszła na następców z rzędu. Stąd też papieże jako następcy Piotra posiadają prawem Boskiem najwyższą władzę w Kościele. Tę zasadę wyrażono na soborze we Florencyi odbytym, kiedy szło o unię Wschodu ze Zachodem. Ta zaś zasada nie była nową, ale starą, bo opartą na tradycyi i pismach Ojców Kościoła, jakoto: Ireneusza, Cypryana, Hieronima itd. Biskupi jako następcy apostołów tworzą nierozłączną część wewnętrznego urządzenia Kościoła. Jednak wielka zachodzi różnica między władzą biskupów a papieża. Władza biskupów nie jest ani pełną, ogólną, ani nie-

ograniczoną — ale też nie są oni prostymi zastępcami Papieża rzymskiego. Ponieważ zaś świętego Piotra jest tylko jeden następcą, a biskupi są następcami apostołów, toteż jasna jest konieczność, aby biskupi byli związani z następcą Piotra świętego. Inaczej nie byłoby ani jednego ciała, ani jednej owczarni. Tę myśl podniósł już św. Hieronim, który żył między 331—420 rokiem. Należy rozważyć zatem, że Apostołom nic nie zostało zleconem niezależnie od Piotra, nie jedno atoli otrzymał Piotr, czego Apostołowie nie otrzymali. (Św. Jan Złotousty, Leon W.) Rozważając to wszystko poznajemy plan Boży w założeniu Kościoła: Gdy boski Założyciel Kościoła postanowił był, aby jedna w nim była wiara, jeden kierunek i jedna gmina wybrał był Piotra i jego następców, żeby na nich opierała się zasada i środowisko jedności. Kacerstwo zatem i schyzma powstają z jednego źródła, mianowicie z odmówienia posłuszeństwa najwyższej władzy należnego. (Św. Cypryan.) Kto tedy nie jest połączony z Piotrem, nie może być uczestnikiem władzy. Ordynacya biskupów wtedy jest ściśle połączona z Piotrem, gdy Piotrowi jest podległą i posłuszną wedle nakazu Chrystusa. Piotr bowiem według rozkazu Chrystusa jest pasterzem pasterzy. Pasie on baranki i owce, rządzi poddanymi i naczelnikami. Nietylko każdy biskup poszczególnie podległym jest papieżowi, ale i wszyscy biskupi

razem, gdyż papież, jako następca Piotra jest opoką, on posiada klucze w całem królestwie Kościoła, więc wszyscy choćby razem złączeni biskupi nie mogą być wyżsi od papieża. Tę prawdę stwierdzają dawne wyroki soborów za Hadryana II. Gelazego itd. a które to odwieczne wyroki zatwierdził i sformułował sobór ostatni Watykański. Porządek i stosunki społeczne wymagają tego, aby nie było dwóch potęg od siebie niezależnych, owszem Mądrość Boża to sprawiła, że tak biskup każdy z osobna, jak i wszyscy razem nie ograniczają władzy papieża. Władza biskupów jest ograniczona i w pewnej mierze zależna, władza zaś papieża jest bezwarunkowo powszechna i stanowczo niezależna.

Słowy serdecznemi wreszcie odzywa się Ojciec święty do owiec, które nie są z jego owczarni, aby usłyszały głos jego i weszły do prawdziwej owczarni. Nasze nieudolne sprawozdanie o tej wiekopomnej encyklice zakończymy raz jeszcze gorącą prośbą, abyśmy podziwiając mądrość Bożą w założeniu jedynego prawdziwego Kościoła, ustawicznie modlili się do Boga za przyczyną św. Antoniego, aby wszyscy należeli do jednej owczarni i do jednego najwyższego Pasterza, aby wszyscy kochali Kościół Boży jako Matkę, a Boga jako najlepszego Ojca.

Nauka duchowna z pism św. Antoniego z Padwy.

Miłość.*)

Jej natura, przedmiot i wzniosłość.

Święty Antoni mówiąc o budynku duchownym naszej duszy tak się wyraża: Wiara jest podstawą budynku a nadzieja murem jego. Dom ten atoli jest niedokończony, nie może być przybytkiem Bożym, bo mu niedostaje miłości. Miłość to wykończa i zdobi ów przybytek i czyni go mieszkaniem godnem Pana Zastępów. Miłość dokonywa dzieła poświęcenia naszego, gdyż przez miłość zespalamy się z Bogiem, my w Nim, a On mieszka w nas.

Wiara nadnaturalnem światłem objaśnia nasz rozum, uczy nas poznawać Boga, oraz pokazuje nam Jego świętość, potęgę, mądrość, dobroć, słowem wszystkie Jego doskonałości, a przez to pobudza nas do wielbienia Go.

Nadzieja wznosi nasze serce ku Bogu. Obudza tęsknotę za najdoskonalszem dobrem. Miłość atoli dosięga Boga, łączy nas z Nim, zanurza nas w oceanie Boskiego Jego życia, wskutek czego łaska poświęcająca krąży

*) Z wdzięcznością notujemy, że artykuł o Miłości Bożej pochodzi z pod pióra O. Brunona Nowakowskiego. Spolszczył on pracę według francuskiego miesięcznika „La Voix de s. Antoine". Dałby to Bóg, abyśmy więcej znaleźli współpracowników dla Głosu świętego Antoniego z Padwy.

w duszy naszej oczyszczając ją, oświecając, uzyźniając i wzmacniając.

Miłość według apostoła jest najważniejszą, najpotrzebniejszą i najpiękniejszą cnotą. Święty Antoni zaś tak mówi: miłość to cnót królowa, podobnie jak pokora jest cnót probierzem. Jak dwóch pierwszych cnót tak i cnoty miłości nie podobna własnem nabyć staraniem. Cnoty są dobrodziejstwem dżdżu niebiańskiego, skrapiającego ziemię serc naszych. Setnik ewangeliczny miał słuszność kiedy rzekł do Chrystusa: „Panie nie jestem godzien abyś wszedł pod dach mój“. Jego słowa pokory wyraziły najświętszą prawdę. Wstąpienie zaś Zbawiciela do domu tego człowieka wiary i nadziei, jest figurą Pańskiego przebywania w duszach naszych przez miłość. Dwie rzeczy, mówi św. Antoni rodzą i podtrzymują w sercu naszem najserdeczniejsze uczucie względem P. Boga: miłość Boga i bliźniego. W innem miejscu dodaje, że w miłości Boga i bliźniego leży cała wzniosłość tejże cnoty. Ażaż te słowa nie prrypominają nam słów katechizmu: Miłość Boża jest to cnota nadprzyrodzona, skutkiem której miłujemy Boga ponad wszystko, a bliźniego dla Boga jak siebie samych.

Uczyńmy krok naprzód rozpatrując się w naturze tej cnoty.

Miłość zamyka w sobie pojęcie prawdziwej przyjaźni. Bóg w dobroci swojej nieprzebranej

zaszczycił nas tytułem przyjaciół swoich. On naszym Ojcem, On dobroczyńcą, On mistrzem najwyższym. On sam nazywa się bratem naszym i jest nim. Jakież to zagłębiające się wyniszczenie?! Któżby się nie poznał na tej dobroci, albo ktoż śmiałby odmówić serca temu Bogu, co nas takimi honorami zaszczyca?

Uważajmy dalej, co mówi nasz św. Cudotwórca: przyjaźń polega na wzajemnem udzielaniu się, poważaniu i ocenianiu, a rozwijając myśl wśród badania, dlaczego apostołowie nazwani są przyjaciółmi Bożymi dodaje: to troje stanowią prawdziwą przyjaźń: jedność woli, wykluczenie jakiejkolwiek tajemnicy i dzielenie się dobrem. Prawdziwą przyjaźnią jest chcieć, albo nie chcieć tego, czego osoba przyjaźnią złączona chce lub nie chce. *) Apostołowie więc byli przyjaciółmi Bożymi, ponieważ wolę swoją dostrajali i godzili z wolą Bożą. Nadto niczego nie ukrywali przed Chrystusem Panem, ani też Zbawiciel niczego nie taił przed nimi. Pan Jezus objawia przyszłość św. Janowi w księdze Objawienia (Apokalipsie), wtajemnicza św. Pawła podczas zachwycenia w rzeczy, których ludzki

*) Przyjaźń jest to święty związek dwóch cnotliwych ludzi, z których jeden drugiemu nietylko sprzyja z całego serca, ale o jego dobro, czy materyalne, czy moralne, dba jak o swoje własne, gotów będąc dla niego uczynić największą ze siebie ofiarę. Można tedy przyjaźń nazwać braterstwem nie ze krwi i ciała ale z ducha. (Adam Stanisław Krasiński.)

język wyrazić i opowiedzieć nie zdoła. Apostołowie zaś poświęcają wszystko dla Chrystusa, opuszczają wszystko i idą za Nim. P. Jezus w zamian obiecuje im nagrodę stokrotną w tem życiu a w przyszłem wieczną chwałę. Z tych prawd wyłożonych św. Antoni wysnuwa wniosek, o którym będzie mowa niżej, kiedy wskażemy na ćwiczenie się w cnocie miłości.

Przedmiot miłości jest podwójny: Bóg i bliźni. Pomimo to miłość w istocie jest jedna. Jedno ognisko roznieca i podsyca jej płomień, który z natury swojej dąży ku niebu, rozpościera około siebie dobroczynne ciepło tak, iż miłość mając za przedmiot samego Boga, nieskończoną Dobroć, promieniami swemi oblewa bliźniego.

Teraz rozważmy przecudne nauki naszego Świętego o wzniosłości tej cnoty. Owocem mądrości, mówi św. Antoni, jest miłość P. Boga. Dusza raz skosztowawszy rozkoszy nadziemskiej pojmuje jak słodki jest Pan. Cóż jest wznioślejszego i bardziej dla serca pożądanego jak miłość? Zaiste wszystkie bogactwa, cała chwała świata, nie może z nią iść w porównanie. Miłość P. Boga jest najprostszym środkiem i najkrótszą drogą a zarazem najłatwiejszą, aby dojść do posiadania bogactw w chwale niebieskiej złożonych. Nic łatwiejszego jak Boga ukochać. To prosta linia między sercem Boskiem a ludzkiem. Umartwienia wszystkie, czuwania, długie mo-

dlitwy, prace wynikające z posłannictwa apostolskiego kosztują pewnego wytężenia sił, miłość zaś jest naturalną skłonnością serca ludzkiego. O nic tu nie chodzi, byleby tę wrodzoną zdolność skierować ku właściwemu celowi. Miłość jest nietylko łatwą ale i przyjemną. Ona, jak dalej rzecz prowadzi nasz Święty, osładza wszystkie gorzkości, koi boleści, rozprasza smutki, udaremnia nieprzyjacielskie zasadzki, dodaje odwagę, jest najskuteczniejszem lekarstwem na wszystkie niemoce.

Miłość jest związką spajającą w jedno wszystkie członki mistycznego ciała Chrystusowego. *) Podziwienia godną jest ta spójnia Boża. Zespoleni z Jezusem naszym hetmanem i wodzem, Jego żyjemy życiem. On jest winną macicą a my latoroślami, ramiona tego winnego krzewu objęły cały świat, jak szeroki i długi, wznoszą się aż do nieba, rozpościerają się w czyścu. Latorośle zaś, które uschły odcięte i wrzucone w ogień wieczny, w którym nie ma ani miłości ani nadziei.

Właściwością miłości, mówi dalej nasz święty kaznodzieja, jest iż cokolwiek obejmie z sobą jednoczy, im szersze zakreśla koła, tem

*) Wszyscy wierni stanowią pod głową najwyższego Pasterza jeden Kościół — a ten Kościół jest nazwany Ciałem Chrystusowem, którego Głową niewidzialną jest sam Chrystus a Papież jest głową widomą. (Patrz naczelny artykuł o jedności Kościoła.

silniejsze jej ramiona. Wręcz przeciwnie dzieje się z miłością materyalną. Św. Antoni ucząc nas o ważności, wzniosłości miłości posługuje się iście genialnemi porównaniami. Porównuje on cnotę miłości do trwałości ziemi, do słonecznego blasku, do biegu księżyca i wyprowadza moralne nauki. Ziemia swoją stałością i utwierdzeniem wskazuje nam Boga, co miłością rozgrzewa dusze stale i trwale w życiu zbożnem i prawdziwem, boć miłość nigdy się nie kończy. W tej ziemi pełnej miłości Bożej płynie obfitość mleka i miodu. Mleko karmi i odżywia, miód osładza, podobnie miłość niebiańska żywi dusze, uszlachetnia i jak miód czarem niewypowiedzianych rozkoszy osładza zawody, bole i cierpienia. Słońce swoją jasnością symbolizuje miłość Bożą, a miłość bliźniego przedstawia księżyc smętny, który zda się, że płacze z płaczącymi, a weseli się z tymi którzy radują się i weselą. Kolistość ciał niebieskich jest symbolem i obrazem doskonałości uczynków sprawiedliwego. Ich jasność wskazuje na czystość intencyi i życia. To wszystko zaś rodzi się pod życiodajnym wpływem ciepła miłości Bożej i bliźniego. Tać to miłość uszlachetnia człowieka i czyni go podobnym do Aniołów.

Zdania Świętego naszego zmierzają ku temu, aby wykazać iż miłość jest związką doskonałości. I w rzeczy samej istota doskonałości zależy na miłości. Św. Franciszek Salezy wy-



Prawdziwy wizerunek Matki Bożej Bolesnej na Golgocie w Jerozolimie.

raźnie to samo stwierdza, że doskonałość polega na miłości P. Boga z całego serca. Jeśli chcemy być doskonałymi, ćwiczmy się w miłości. Na nagrodę długo czekać nie trzeba. Nagrodę tę określa św. Antoni temi słowy: Ci którzy miłują P. Boga i bliźniego obsypani są skarbami życia. Do nich bowiem odnosi się to, co napisano: czyńcie, a żyć będziecie. Tak jest, życie duchowne, życie łaski, oto nagroda dla miłujących. C. d. n.

Żywot św. Antoniego z Padwy.

(Ciąg dalszy.)

Góra Pawłowa leżała w dyecezyi Forli, o 10 mil odległej od Forli. Dziedzicem w tej stronie był Anioł Gaoli i on to był dobrodziejem braci na pustelni. Tam to O. Antoni odprawiał co dzień mszę świętą. Swoją anielską pobożnością budował resztę braci zakonnych z nim na pustelni mieszkających. Tam też wśród dzikich gór, wśród ciszy podnosił swój umysł i serce do Boga, rozpalał swe nabożeństwo na wzór Jezusa 40 dni i nocy na górach Judei poszczącego. *) O. Antoni w osobnej grocie modlił się, a chleb i woda stanowiły jedyne jego pożywienie. Łóżko jego składało się z kamienia i z trawy wysuszonej. Dla większej pokory O. Antoni prosił, aby mu wyznaczono

*) Góra ta znajduje się nad Jerychem i obok Morza Martwego a naprzeciw gór Moabskich, po pod któremi do Morza Martwego wpływa rzeka Jordan.

najpośledniejsze roboty w klasztorku pustelniczym. I tak też się stało, że mu kazano zamiatać klasztor, myć naczynie. Czyż to nie godne podziwu? Syn z wielkiego rodu spełnia tak niskie posługi! Jakżeż ten akt heroiczny O. Antoniego zawstydza wielu ambitnych i zarozumiałych, chcących tylko błyszczeć i być chwalonymi. W takich to pracach i ćwiczeniach pobożnych przepędził O. Antoni dziewięć miesięcy. W poście 1222. roku mieli się święcić na kapłanów niektórzy klerycy. Wówczas to wysłano O. Antoniego z innymi klerykami do Forli. Przed święceniem miał jeden z kapłanów mieć kazanie. Obok kleryków zakonu św. Franciszka byli też i klerycy św. O. Dominika. Kiedy się każdy wymawiał nie przygotowaniem, zwłaszcza, że to kazanie miało być wobec biskupa, wówczas przełożony w imię posłuszeństwa kazał O. Antoniemu wygłosić kazanie. Było to 19. marca r. 1222. Uklęknął u stóp biskupa, a otrzymawszy błogosławieństwo wstąpił na ambonę. Za przewodnie słowa wziął sobie te wyrazy: „Chrystus stał się dla nas posłusznym aż do śmierci a śmierci krzyżowej“. Słowa jego były tak wymowne, słodkie, dźwięczne, ze serca i ust płynące, że w podziw wprawiły słuchającego biskupa i kleryków. Wnet rozniesła się sława kaznodziejska O. Antoniego i dotarła nawet uszu św. Franciszka z Assyżu. (C. d. n.)



Pierwsze kazanie św. Antoniego 19. marca 1222 w Forli.

O unii brzeskiej i o Unitach w Rossyi.

Bratni nam naród ruski obchodzi tego roku trzechsetletnią rocznicę unii z Kościołem rzymsk., zawartej w Brześciu litewskim 12. czerwca 1595, a odnowionej w Rzymie dnia 23. grudnia 1595, ogłoszonej zaś na synodzie Brzeskim 6—10. października 1596. Trzy wieki przetrwała ta unia. W trzywiekową pamiątkę Cerkiew ruska ozdobioną została purpurą. Gdyż Metropolita lwowski, ks. Sylwester Sembratowicz wyniesiony został przez Ojca św. Leona XIII. do godności Kardynała św. rz. Kościoła. Trzy wieki upłynęły jak we wszystkich kościołach łacińskich w Polsce śpiewano Te deum z powodu, że cerkiew ruska w Polsce (z wyjątkiem władyctwa lwowskiego i przemyskiego) połączyła się ze Stolicą świętą. Weliamin Rutski nieco później pisał w te słowa: „Rozweseliła się ziemia ruska, gdy pierwej była spiekłą i bezpłodną, zrosiła ją krew, którą schyzmatycy przez nienawiść wiary katolickiej i unii wytoczyli“. Bezpośrednim skutkiem unii był wzrost biskupstw i metropolii ruskich, wzrost zakonu OO. Bazylianów, zapał do wiary na białej Rusi i na Litwie, stwierdzone męczeństwem św. Jozafata. (r. 1623.) Pod wpływem walki za unię i w jej obronie odrodziła się literatura ruska, odrodził się lud w obyczajach. (Słowa uczonego i biegłego historyka p. Anto-

niego Prochaski.) *) W sto lat później dopiero władycy: lwowski i przemyski przystąpili do unii r. 1630, a w roku 1737 przeprowadzono ją na Podolu. Na odczycie wiecu katolickiego, ze wszech miar czcigodny profesor uniwersytetu lwowskiego Dr. Izydor Szaraniewicz między innemi szczegółami i to powiedział: Przed unią panowała wśród duchowieństwa ruskiego dziedziczność godności cerkiewnych z tak szerokiem zastosowaniem, że zwykle rodzina księżowska rozdzielała pomiędzy swoich członków wszystkie godności, począwszy od presbiterów i dyakonów, a skończywszy na diakach i dzwonnikach, nadto zaś trudnili się wszyscy uprawą roli, malarstwem cerkiewnem i przepisywaniem ksiąg. Obyczaj ten, nie zawsze zgodny ze świętością powołania kapłańskiego, zniosła unia. Pod względem materyalnym zyskała cerkiew ruska bardzo wiele przez pomnożenie liczby cerkwi i fundacyi cerkiewnych, utworzonych przez znakomite polskie rodziny, oraz przez zniesienie ciężarów.

Dziwić się zaiste należy, że są jeszcze zacofani pismacy ruscy, którzy w gazetach ruskich

*) P. Antoni Prochaska wydał b. r. w osobnej odbitce rozprawę p. t. Z dziejów Unii Brzeskiej. Lwów nakładem Towarzystwa historycznogo. Do tej wielce ciekawej i na dokumentach opartej historyi odsyłamy naszych czytelników po obszerniejsze o ruskiej cerkwi wiadomości.

na Unię, na Stolicę świętą, na dawnych królów polskich, i na dzisiejszą szlachtę polską same brednie drukują i naród ruski bałamucić usiłują. Świeccy uczeni jak p. Antoni Prochaska i Dr. Izydor Szaraniewicz wręcz przeciwnie mówią, że Stolica Apostolska i królowie polscy wraz z szlachtą polską opieką ojcowską otaczali Rusinów i ich cerkwie. Upada zatem i zdanie wypowiedziane przez ś. p. Hergenröthera, niemca..., w III. tomie historyi kościelnej, jakoby Polacy Rusinów uciskali. Rossya tylko ugniata i ujarzmia nietylko łacinników ale i Rusinów. Owszem Rossya, skora zabrała Polskę zniesła unię, zmusiła Rusinów uniatów do schyzmy. I tak sam ś. p. Hergenröther pisze że za Katarzyny (1762—1796) upadło 10.000 kościołów, 150 klasztorów, a ośm milionów katolików zmuszono do schyzmy. Zniesła metropolję kijowską. Za Mikołaja I. (1825—1855) zniesiono zupełnie zakon Bazylianów, zamknięto seminarya unickie w Litwie i na białej Rusi, zniesiono unię na Litwie. Za Aleksandra II. zniesiono uniackie biskupstwo chełmskie, a r. 1875 w styczniu, w Białej padał lud ruski, wierny wierze ojców swoich pod knutami moskiewskiemi.

Unitów więc ruskich obecnie nie mamy w Rossyi, tylko w Galicyi i na Węgrzech. W Galicyi mają Uniaci trzy stolice biskupie (Lwów, Przemyśl i Stanisławów) a na Węgrzech i w Siedmiogrodzie siedm biskupstw. Dałby

Bóg, aby trzechsetletnia unia, już to przez nowo odrodzony zakon bazyliański, już to przez zacnych kapłanów ruskich ziściła te prorocze słowa Urbana VIII.: „o moi Rusini, przez was spodziewam się nawrócić Wschód“. Święty Jozafat męczennik Patron Rusi przed tronem Bożym modli się o ten tryumf dla swojej ojczyzny, a my Polacy, wierni poddani Kościoła wspierajmy czynem i słowem braci naszych Rusinów w celu rozszerzenia jedności Kościoła. Encyklika Ojca św. Leona XIII. o jedności Kościoła (podana w naczelnym artykule), staranie usilne Stolicy świętej o pozyskanie całego Wschodu dla jedności Kościoła, mają nam być w modłach i czynach zawsze na pamięci. Na Rusi pracował od wieków nasz zakon, pracuje i dziś wśród Rusinów w Galicyi — prośmy więc św. Antoniego Padewskiego, aby węzły braci Rusinów ze Stolicą Apostolską bardziej się zacieśniły, i aby ta unia udzieliła się wszystkim od Kościoła katolickiego oderwanym chrześcijanom:

„Święty Antoni Padewski wstaw się do Boga za zbłąkanemi owieczkami Chrystusowemi, a wspieraj we wierze wszystkie syny i córki katolickie“.

Chleb św. Antoniego.

(Ciąg dalszy.)

Między pismami, które podnoszą znaczenie jałmużny i przy niej skuteczność pośrednictwa

św. Antoniego, zasługuje na uwagę broszura w języku francuskim napisana r. 1895 w Paryżu. *) W niej to autor, naoczny świadek, opisuje powstanie i rozwój dzieła miłosierdzia w mieście Tulonie. Jak wszystkie dzieła Boże, w zawiązku nieznaczne i małe, dziś pod opieką św. Antoniego wzrosło ono do nadzwyczajnych rozmiarów. Ludwika Bouffier, opowiada autor, właścicielka sklepiku z bielizną, osoba wielkiej świątobliwości 5. lipca 1890 gubi wypadkiem klucz od sklepiku. Przyzwany ślusarz z ulicy Lafayette pod l. 30 pracuje całą godzinę, używa wszelkiej formy kluczów i wytrychów, ale żadnym drzwi otworzyć nie może. Decyduje się wreszcie wyłamać drzwi, bo ten tylko sposób zostaje dostania się do sklepu. Gdy ślusarz się oddalił po narzędzia potrzebne, Ludwice przychodzi nagle myśl następująca: „gdybyś ty obiecała św. Antoniemu trochę chleba dla jego ubogich, możeby ci dozwolił drzwi otworzyć bez wyłamania". Myśl tę zaraz w czyn zamienić postanawia a tymczasem prosi powracającego ślusarza, aby raz jeszcze spróbował otworzyć kluczem, głośno mu wyjawiając ślub swój, na korzyść ubogich uczyniony. I oto pierwszy klucz otwiera drzwi bez najmniejszej trudności, z wielkiem zdumieniem wszystkich

*) Tytuł jest taki: L'arrière boutique de Saint Antoine à Toulon et le pain des pauvres, recit d'un temoin.

a szczególniej ślusarza. Wieść o tym nadspodziewanym wypadku rozchodzi się naprzód między bliskimi i znajomymi Ludwiki. Próbują i oni tego środka w swoich strapieniach, obiecują chleb dla ubogich i prawie zawsze prędką otrzymują pomoc od świętego ich Opiekuna. Jedna z przyjaciółek Ludwiki, której najpierw opowiedziała o otwarciu drzwi, postanawia codzień dawać kilo chleba ubogim, jeśli jej bliski krewny, od dwudziestu trzech lat chroniczną dręczony chorobą, wróci do zdrowia, skutek był prędki i nadzwyczajny, niemoc ustąpiła bezpowrotnie. Taż sama na dowód wdzięczności kupuje figurkę św. Antoniego, którą Ludwika umieszcza w ciemnym pokoiku, do jej sklepu przyległym. Odtąd ów kącik ciemny staje się miejscem pielgrzymki dla nieprzeliczonych osób. Ludzie różnego stanu, wieku i godności, szukający pociechy w strapieniu, pomocy w sprawach trudnych, cisną się od rana do wieczora, składają ofiarę na chleb dla ubogich, polecając się opiece św. Antoniego, i prawie żaden nie doznaje zawodu. Tu, jak pisze sama Ludwika do swego duchownego przewodnika: „tu oficer, żołnierz, dowódca marynarki, udający się w daleką podróż morską, przychodzą złożyć ofiarę z obietnicą składania jej co miesiąc, jeśli wyprawa się uda. Tu znów matka, strapiona chorobą dziecka, albo zaniepokojona niepewnem powodzeniem syna przy składaniu egzaminów

prosi o litość dla siebie i dziecka, tu rodzina stroskana niepokutą osoby umierającej, sercu drogiej, zanosi prośby o jej nawrócenie, tu wreszcie służąca bez miejsca, wyrobnica bez zarobku, proszą o pracę, o środek do życia, a prośbę wspierają obietnicą chleba dla ubogich jeśli wysłuchane zostaną“. Tymczasem dzienniki postępowe, jak to ich zwyczaj, zatrąbiły na alarm; szczególniej jeden z nich, miejscowy, wielce złośliwy, oskarza publicznie Ludwikę, że propaguje jakieś tam cuda i zabobony średniowieczne rozumiejąc, że zdoła w samym zarodku stłumić pozostałości ciemnoty i zacofania. Lecz niegodziwość skłamała sobie, inny zupełnie skutek, niż zamierzała, sprowadziła denuncyacya. W odpowiedzi na tę napaść niesłuszną posypały się artykuły po pismach dobrze myślących, które wykazując złą wiarę półmędrków, głosiły zarazem mnóstwo cudownych łask, w różnych potrzebach przez pośrednictwo św. Antoniego odbieranych. Echo tej polemiki rozbrzmiało w najdalszych zakątkach Francyi, a nawet odbiło się za jej granicami, głosząc wszędzie dzielność jałmużny i pośrednictwa św. Antoniego. W ślad zatem poszła wymiana zapytań i odpowiedzi, liczna korespondencya między Ludwiką, a osobami różnych stanów, powołań i krajów, potrzebującemi szybkiej pociechy i wsparcia. Dość tu wymienić takie nazwiska, jak patryarchy katolickich Or-

mian: Azarjana, albo Kardynała i Arcybiskupa Pragi Schönborna, który 10. października 1894 pisze: „ośmielam się przesłać załączonych tu 20 franków (= 10 złr. w. a.) za które zakupiony chleb zechce pani rozdać między swoich ubogich ku czci św. Antoniego, za którego przyczyną otrzymałem od Boga nadzwyczajne łaski".

Podobnie jak dzienniki, wszystkie listy były jednym oddźwiękiem pochwał i wdzięczności dla świętego Cudotwórcy, opowiadały zdarzenia noszące wszystkie cechy cudowności, a skuteczność jednomyślnie przypisywały jałmużnie, chlebowi dla ubogich.

Zacznijmy od rzeczy zgubionych lub skradzionych, w których odszukaniu św. Antoni jest doświadczonym patronem. Oto jedna z pań gubi w miejscu kąpielowem, w morzu Śródziemnem kosztowny sygnet. Strata ta porusza całą służbę kąpielową, wszyscy wiedzeni nadzieją wynagrodzenia rzucają się na dno morskie, usilnie i długo szukają zguby. ale napróżno. Poszkodowana, powróciwszy do mieszkania, zmartwiona przepędza noc bezsenną i już się poczyna oswajać z myślą, że klejnot zginął bezpowrotnie. Naraz staje jej w myśli św. Antoni i cuda przezeń zdziałane. Postanawia tedy dać znaczną ofiarę na chleb dla ubogich. Razem ze świtem udaje się na miejsce swej zguby i oto pierwszy, który się zanurzył

w morze wydostaje pierścień zgubiony ku wielkiemu zadziwieniu wszystkich tam obecnych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Polecenia i dziękczynienia.

I.

N. N. w Rzeszowie poleca chorego męża. Erazm Kuliński z Mielnicy poleca opiece świętego Antoniego i modłom Stowarzyszonych swoją żonę, siebie i dzieci. Delfina Jordanowa z dobrego i bogatego domu dziś w nieszczęściu i ubóstwie poleca się Opiece św. Antoniego Padewskiego. Antoni z Radoczy siebie i swoją rodzinę w potrzebach duszy i ciała poleca przemożnej opiece św. Antoniego z Padwy.

Polecamy modłom pobożnych czcicieli świętego Antoniego duszę ś. p. O. Jakóba Kałczyńskiego, reformata z Poznańskiego, długoletniego misyonarza w Nazarecie. Umarł tamże w lipcu b. r. w 77. roku życia, kapłaństwa 53, a w służbie Ziemi świętej 21 lat. Był on rodem z Lubawy.

II.

Dziękczynienia.

Pani Marya Łukaszkiewicz z Rzeszowa, która na ten cel złożyła na chleb dla ubogich trzy korony.

Leszkowie Wisniowscy z Sądowej Wiszni dziękują za uzdrowienie dziatek i za uzyskanie

różnych łask przez orędownictwo Wielkiego Cudotwórcy św. Antoniego Padewskiego.

Julia Dydyńska c. k. pocztmistrzyni w Jasionowie za odnalezienie zguby.

Erazm Kuliński z Mielnicy składa podziękę za odkrycie jego niewinnego sumienia obciążonego zarzutem ciężkim w sprawie pieniężnej w kwocie 240 złr. w. a. W dowód wdzięczności złożył na chleb św. Antoniego 1 złr.

Katarzyna Fediuszyn i Łucya Łaczkiewicz ze Sambora za łaski odebrane, za przyczyną św. Antoniego złożyły 1 złr. 50 ct. na ręce O. gwardyana w Samborze.

Seweryn Domański ze Szuparki p. Korolówka publiczne składa dzięki za zachowanie od niechybnego wypadku jego bydląt i przysłał na chleb św. Antoniego 2 złr. w. a.

O jałmużnach na chleb św. Antoniego będzie w następnym zeszycie.

Wolno drukować za pozwoleniem Zwierzchności duchownej.



Z I. Związkowej drukarni we Lwowie ul. Lindego l. 4.

5. dać jałmużnę ubogim ilekroć za przyczyną św. Antoniego z Padwy odzyskali łaskę uproszoną;
6. donosić do „Głosu św. Antoniego“ o łaskach i dobrodziejstwach za przyczyną św. Antoniego z Padwy od Boga odebranych. Łaskę lub dobrodziejstwo ma zatwierdzić spowiednik lub inna wiarogodna osoba. Pisma takie przechowywać się będą w archiwum redakcyi.
7. Spowiadać się i komunikować 13. czerwca lub w ciągu oktawy 13—20. czerwca.

III. Warunki przyjęcia.

8. Chcący należeć do pobożnego stowarzyszenia św. Antoniego z Padwy, mają się zgłosić do Przewodników miejscowych, lub do Kierownika krajowego we Lwowie, podając czytelnie imię, nazwisko, miejsce zamieszkania i dyecezyę.
9. Wszyscy powinni wiernie spełniać obowiązki wyżej oznaczone.

IV. Korzyści.

10. Stowarzyszeni od dnia przyjęcia mają korzyści co wtorku z 50 przeszło mszy w kościele św. Antoniego z Padwy w Rzymie odprawianych.
11. Stowarzyszeni mają udział we wszystkich modlitwach, zasługach położonych przez wiernych zakonników i zakonnic podlegających władzy O. Jenerała zakonu.

Uwaga. Wszyscy kierownicy miejscowi są obowiązani co pół roku na arkuszach osobnych przesyłać do kierownika krajowego spisy członków nowo przybyłych.

Dyrektorowie miejscowi:

W każdym klasztorze OO. Bernardynów w Galicyi i W. X. Krakowskiem jest Dyrektor miejscowy. Każdoczesny zaś prowincyał OO. Bernardynów jest na cały kraj Dyrektorem krajowym.

Oprócz OO. Bernardynów Dyrektorami miejscowymi są księża proboszczowie w Błażowej pod Rzeszowem, w Tarnawie dolnej, w Iwoniczu, ks. proboszcz i dziekan w Żabnie i ks. Wł. Paszyński w Przeciszowie.

